Rok VI. Kraków-Podgórze, Piątek 13 Listopada 1908 Nr. 262

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (wż z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu. (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9 — 1 w południe i od 3 — 5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Po sesyi Sejmu śląskiego.

Bilans ostatniej sesyi Sejmu śląskiego dla nas Polaków nie jest niekorzystny.

Przedewszystkiem nowa ustawa wyborcza, którą uchwalono w drodze kompromisu, zapewnia nam w Wydziale krajowym jednego członka, a tego dotąd nie mieliśmy, oraz pomnaża znacznie liczbę posłów polskich, zamiast bowiem 3 posłów będziemy mieli 9, a możemy mieć 10, ba, nawet 11 posłów. Co prawda, pomnożona została także liczba mandatów niemieckich, ale stosunek liczebny w całości jest dla nas korzystniejszy. Dawniej tworzyliśmy zaledwie jedną dziesiątą część, obecnie zaś tworzyć będziemy jedną szóstą część ogólnej liczby. Nadto okręgi wyborcze zaokrąglono i zmniejszono, a przez utworzenie powszechnej kuryi i zaprowadzenie bezpośredniego głosowania we wszystkich kuryach prawo wyborcze zyskało na rozszerzeniu i pogłębieniu.

Więcej pracowników, większy wpływ i praca będzie wydatniejsza. Razem z Czechami, którzy będą mieli co najmniej 7 mandatów, a z którymi sojusz w Sejmie jest koniecznością, grupa polska w nowym Sejmie stanowić będzie siłę, z którą wszyscy muszą się liczyć.

Organizacya rolników, którą stworzył Sejm śląski, uchwalając — pierwszy w całej Austryi — ustawę o przymusowych stowarzyszeniach rolniczych w myśl i w ramach ustawy państwowej, nie wyjdzie na naszą niekorzyść, albowiem ustawa ustanowiła sekcye narodowe niemiecką, polską i czeską tak, iż gospodarze Polacy w swojej sekcyi będą mieli zupełną autonomię, a w kolegium centralnem mają zapewnione zastępstwo, acz nie odpowiadające liczbie gospodarzy Polaków, jednak zapewniające wpływ należyty.

Założenie polskiej szkoły gospodyń wiejskich ze szkołą zimową rolniczą, już od kilkunastu lat istniejącą w Cieszynie, na przyszły rok zapewnione.

Byt polskiej szkoły górniczej w Dąbrowie na Śląsku upewniony.

Związek polskich spółek rolniczych w księstwie Cieszyńskiem założony w tym roku przy współudziale 57 kas systemu Raiffeisena i kilku spółek spożywczych, doznał szczodrej pomocy ze strony Sejmu.

Sejm podwyższył także nieznacznie subwencyę na „Macierz szkolną“, dając zamiast 5000 koron rocznie, 7000 kor. Udzielił też kilka drobnych zapomóg dla innych polskich stowarzyszeń i instytucyj.

Sesya sejmowa odbyła się spokojnie pod znakiem kompromisów patronizowanych przez rząd, a spowodowanych głównie pracą nad reformą wyborczą.

Sześciolecie śląskiego Sejmu doszło do końca. Jeżeli wybory sejmowe będą przeprowadzone zgodnie i szczęśliwie, posłowie polscy w Sejmie śląskim znajdą grunt przygotowany, a praca ich przy zwiększonych siłach powinna być jeszcze skuteczniejsza, niż dotąd była.

Parlament przeciw cesarzowi.

Berlin, d. 12 listopada.

W obecności kanclerza Rzeszy ks. Bülowa toczyła się wczoraj w Sejmie Rzeszy dalsza dyskusya nad interpelacyami w sprawie interwiewu cesarza, ogłoszonego w „Daily Telegraph“.

Bar. Gamp (partya państw.) podnosi, że byłoby wskazanem, by kanclerz podał do wiadomości fakty, na których opiera swoje przekonanie, że cesarz w przyszłości w prywatnych rozmowach będzie przestrzegał tej rezerwy, która jest nieodzowną w interesie jednolitej polityki i powagi korony.

Pos. Schrader (wolnom. zjedn.) oświadcza, że jest ubolewania godnem, iż cesarz, mimo powagi położenia, nie znajduje się w Berlinie.

Pos. Zimmermann (niem. partya reform.) stwierdza, że cesarz stracił łączność z szerszemi warstwami ludu i że także w kołach oficerskich istnieje opozycya przeciw jenerałom dworskim. Niczem nie usprawiedliwione były obecne dworskie odwiedziny cesarza w Austryi. Na *votum* ufności dla kanclerza partya mowcy zdobyć się nie może.

Pos. Hausmann (niem. partya ludowa) oświadcza, że pragnie przyjaźni z Anglią.

Pos. Heine (soc. dem.) zaznacza, że z tego wszystkiego, co ogłoszono, wynika, iż znaczna wina spada na kanclerza. Gdyby zasługi kanclerza były nawet tak wielkie, jak to niektórzy twierdzą, to należałoby go obalić, aby cesarzowi pokazać, że Sejm Rzeszy nie cofa się przed kanclerzem, który jego polityki energicznie nie zastępuje.

Zastępca sekretarza stanu spraw zagranicznych Kinderlen-Wächter oświadcza, że z powodu błędu, popełnionego przez urząd spraw zagranicznych, nikt bardziej nie ubolewa, jak rząd. Błąd ten popełniono wskutek tego, że nawał pracy urzędu coraz bardziej wzrasta. — W 25 ostatnich latach wpływy w czwórnasób wzrosły. (Wesołość i niepokój). Nigdzie tak skrupulatnie się nie pracuje, jak u nas w urzędzie spraw zagranicznych. (Wielka wesołość w Izbie). Rząd niebawem wystąpi z propozycyami co do powiększenia odnośnego personalu.

Pos. Raab (gosp. zjedn.) proponuje jako pierwszy punkt porządku dziennego czwartkowego posiedzenia wniosek swego stronnictwa o wysłanie adresu do cesarza.

Po dłuższej dyskusyi wniosek posła Raaba odrzucono.

Na tem obrady przerwano.

Wiarygodność dzieci.

Nowożytna psychologia oparta już nie o filozoficzne i metafizyczne dociekania i sztuczne konstrukcye, ale o bezpośrednie doświadczenia i statystyczne tablice, jest nauką młodą stosunkowo, mającą ledwie kilkadziesiąt lat rozwoju za sobą. Jednak w tym krótkim przeciągu czasu nauka ta dała już pokaźne i poważne wyniki i rzuciła jasne światło na mnóstwo zagadnień życia praktycznego.

Jedną z największych zasług nowoczesnej psychologii są badania dotyczące wiarygodności spostrzeżeń ludzkich, pamięci ludzkiej i wynikające stąd doświadczenia co do wiarygodności opowiadań ludzi o widzianych przez nich zjawiskach i wydarzeniach.

Jeszcze przed kilku laty niktby nie śmiał twierdzić, niktby nie uwierzył, że nawet zeznania ludzi wykształconych, rozważnych i bezwzględnie uczciwych, którzy w zupełnym spokoju patrzyli własnemi oczami na wypadki, o których zeznawali, mogą zawierać takie mnóstwo niedokładności i omyłek, jak tego dowodzą najnowsze badania naukowe.

Profesor uniwersytetu berlińskiego Liszt, umówił się potajemnie z jednym ze swych słuchaczy, że podczas wykładu zacznie z nim dysputę, dysputa przejdzie w kłótnię, a wreszcie słuchacz ów nagle dobędzie z kieszeni nabity ślepymi nabojami rewolwer i strzeli do profesora. Tak też się stało. Natychmiast po wystrzale profesor uspokoił wzburzonych słuchaczy, wytłumaczył im stan rzeczy i zażądał, żeby każdy natychmiast opisał to, co widział i słyszał. I tu pokazało się, że na stu przeszło świadków, zaledwie kilku opisało zdarzenie to mniej więcej wiernie; wszyscy inni nietylko mnóstwa szczegółów nie pamiętali, ale co ważniejsze, opowiadali szczegóły, których w rzeczywistości wcale nie było, a które powstały li tylko w ich wyobraźni.

Wiarygodne i użyteczne dla trybunałów sądowych mogą być tylko zeznania ludzi wykształconych i inteligentnych, którzy na pewien wypadek patrzyli bardzo uważnie i bardzo spokojnie, bez najmniejszego podniecenia. — Ale właśnie w tych sprawach, w których sądom najbardziej zależy na zeznaniach świadków, prawie bez wyjątku nie znajdzie się ludzi, którzyby na dany fakt patrzyli spokojnie, albo uważnie.

Najważniejszą jednak zdobyczą badań psychologicznych jest udowodnienie zupełnej niewiarygodności zeznań dzieci; pod tym względem ogromną zasługę położyło niemieckie „Stowarzyszenie dla psychologii dziecięcej“, które poszło w kierunku wskazanym przez profesorów Bernheima, Lipmana i Kemsiesa.

Zeznaniom sądowym dzieci ongi przypisywano właśnie decydujące znaczenie i w średnich wiekach niejeden wyrok śmierci na nich był oparty. Dziś dopiero pokazuje się, ile to nieszczęsnych ofiar zgubiła łatwowierność sędziów, przekonanych, że „niewinne dzieci“ kłamać nie mogą. — Dziś dopiero pokazuje się, że dzieci wogóle nie są w stanie odróżnić tego, co same widziały i przeżyły, od tego, co słyszały od innych, co im się śniło i co same wymyśliły. Najczęstsze zarzuty przeciwko niewinnym zupełnie podnoszą dzieci histeryczne, opanowane żądzą zwrócenia na siebie uwagi, nadania sobie znaczenia i powagi. Żądza ta jest nieprzezwyciężona i dochodzi wreszcie do tego, że te chore istoty wierzą same w to, co mówią i są święcie przekonane, że widziały to, co jest wytworem ich wyobraźni.

W roku 1905 w Wormacyi postawiono przed sąd kanonika Madzi'ego, oskarżonego o usiłowanie zgwałcenia jednej ze swych uczennic. Dziewczynka zeznawała tak stanowczo, z taką obfitością drastycznych szczegółów, że wina kanonika wydawała się bezwzględnie pewną. Równocześnie ta sama dziewczynka o tę samą zbrodnię oskarżyła także innego nauczyciela, twierdząc, że zamknął się z nią w tym celu w klasie; oskarżenie to jednak upadło, wobec faktu, że drzwi do tej klasy wogóle nie mogły być wcale zamykane. Wtedy energicznie wzięto się do małej oskarżycielki i ta zeznała wreszcie z płaczem, że wszystko to wymyśliła tylko, ażeby wyróżnić się wśród swych koleżanek i zaimponować im.

Ale najstraszniejsze jest, że identyczne zeznania licznych gromad dzieci tak samo nie zasługują na wiarę, jak zeznania jednostek. Wrażliwość umysłów dziecięcych jest tak wielka, że w każdym podniecającym wypadku wierzą w najnierozsądniejsze plotki i pogłoski, i przejmują się niemi tak, że wierzą w końcu, że same to wszystko przeszły. Najfantastyczniejsze halucynacye uważają za swe własne przeżycia. Dowodem tego jaskrawym jest fakt opisany przez pannę von Goltz, nauczycielkę we Wrocławiu:

„Pewnego grudniowego poranku — pisze ona — spóźniłam się i weszłam do klasy w pięć minut po 8-mej godzinie. Zwykle zdaleka już słyszałam gwar moich uczennic. Tego dnia odrazu uderzył mnie dziwny spokój, panujący w klasie. Otwieram drzwi i widzę, że dziewczęta w płaszczach i kapeluszach z torbami w rękach, stoją parami, jak zawsze gdy mają wychodzić z klasy. Wszystkie są blade, przerażone. Pytam jednej z najstarszych (dziewięcioletniej): „A to dokąd?“ — „Do domu proszę pani“. — „A to dlaczego?“ — „Boimy się“. — „Czego?“ — „Tam za piecem stoi mały, czarny człowieczek“. — „Gdzie? Ani żywej duszy tam niema. Rozbierajcie się natychmiast“. Posłuchały mnie odrazu, a gdy usiadły w ławkach, powiadam: „Ta, która widziała tego człowieczka, niech wstanie“. Wszystkie bez wyjątku wstały. Roześmiałam się serdecznie i jedną po drugiej prowadziłam do pieca, żeby zobaczyła, że

KRÓL POWIETRZA.

65 Powieść z najbliższej przyszłości

przez Ludwika Szczepańskiego.

(Ciąg dalszy).

Poranna mgła, która czepiała się stoków gór, strzępiła się zwiewnymi welonami około urwisk skalistych i jak przejrzysta gaza zalegała dno kotliny — przysłaniając widok i kryjąc przepaści, potęgowała jeszcze grozę niebezpieczeństwa.

Silny wiatr parł latawca wprost ku rozłożystej przełęczy między stokami, porosłymi żółklą lichą trawą. Kruszkowi zdawało się, że tu musi nastąpić katastrofa, że latawiec niechybnie przodem swoim uderzy o to trawiaste zbocze przełęczy i strzaska się. Ale tak się nie stało. Aeromobil, prawie ślizgając się już po grzbiecie góry, niesiony wiatrem przepłynął dalej i znalazł się bez szwanku po drugiej stronie przełęczy, za którą otwierał się widok na ogromną zieloną dolinę; dno jej lesiste zalegała gęsta biała mgła, warząc się w niej jak w kotle. Przebywszy jednak przełęcz, latawiec począł gwałtownie opadać, ile że wiatr, przed którym zasłaniał go stok góry, nagle osłabł. Tylna śruba aeromobilu zaczepiła się o wystające krzaki kosodrzewiny, aeromobil szarpnął się, pochylił gwałtownie naprzód i opadł na kosówką zarosłe, głazami najeżone zbocze, przewracając się na bok. Słychać było trzask gruchotanych kół wiatrakowych, łomot pękających prętów ze stali i bambusu i krzyk żeglarzy-rozbitków. Bezwładny kolos, siłą pierwotnego pędu i ciężarem swoim party, zsuwał się po stromem urwistem zboczu w głąb doliny, zarosłej gęstym, odwiecznym lasem świerkowym. Jedno koło potrzaskane odpadło już w górze i zatrzymało się w krzakach kosodrzewiny, kabina aeromobilu ze sterczącymi prętami konstrukcyi kadłuba, przykryta poszarpanemi płatami tkaniny płaszczyzn nośnych, zsuwała się jeszcze niżej wśród trzasku, skrzypu i łomotu... Wreszcie zdruzgotany szkielet legł bezwładnie na skraju lasu, wśród gęstej trawy i wysokiego zielska, bujnie porastającego stok i dno kotliny.

Minęło kilkanaście długich sekund wśród zupełnej ciszy. Tylko wiatr szumiał w wierzchołkach omszałych smereków i opodal huczał potok, wezbrany po niedawnym deszczu.

Aeromobil tworzył dziwaczną kupę połamanych i wygiętych prętów metalowych, okrytą niby namiotem płatami opony nośnej, przygniecioną błyszczącą blachą strzaskanego koła wiatrakowego.

W tym stosie gruzów coś drgnęło. Zabrzmiał głos słaby:

— Panie Szymonie!

Usunąwszy strzęp tkaniny, panna Anna wydobyła się ze zdruzgotanej kabiny i opuściła się na ziemię. Prawy policzek i ręce miała zakrwawione.

— Panie Szymonie! — zawołała głośno, z rozpaczą. — Panie Szymonie, odezwij się pan!

Nikt nie odpowiadał.

Nie bacząc na krew, drobnym sznureczkiem koralu ściekającą jej ze skaleczonej ręki, panna Anna rzuciła się na stos zwalisk i jęła zrywać i odciągać wielkie strzępy opony, okrywające kadłub strzaskanego latawca. O kilka kroków opodal popękanej kabiny, ujrzała Kruszka, leżącego bez znaku życia na ziemi, wśród bujnego zielska.

Podbiegła ku niemu, uklękła przy nim, krzycząc:

— Panie Szymonie, otwórz pan oczy! Przecież pan żyjesz, to nie może być, żebyś pan zginął!

Kruszek leżał nieruchomy, oczy miał zamknięte i zdawał się nie oddychać. Nie widać było na nim żadnej rany ni skaleczenia, dopiero podnosząc mu głowę, panna Anna spostrzegła znaczną ranę z tyłu czaszki. Płat skóry był zdarty wraz z włosami i rana broczyła obficie krwią.

Panna Anna spojrzała z przerażeniem dokoła; zrobiło się jej słabo, pociemniało jej w oczach.... Ale się opanowała. Usłyszała opodal szum potoku i pobiegła ku wodzie. Zmoczywszy chustkę, wróciła do Kruszka, bryznęła mu wodą na twarz, podniosła mu głowę i próbowała mokrą chustką zatamować krew, płynącą z rany.

Kruszek otworzył oczy:

— Ach! to pani! — szepnął. Więc żyjemy! O! jaka pani dobra!

Próbował się podnieść, ale siły mu nie dopisały.

— Czuję ból w ramieniu, nie mogę ręką poruszyć.

Dalszy ciąg nastąpi.

tam nikogo niema. Po długich certacyach zdołałam się dowiedzieć, że to jedna z nich, żeby nastraszyć inne, powiedziała żartem, że widzi za piecem małą, czarną postać. Wszystkie w to uwierzyły i wszystkie twierdziły, że widziały tę postać, ...nawet ta, która całą tę historyę wymyśliła".

Najstraszniejsze jednak jest — i to dowiódł niezbicie znakomity Bernheim — że dzieci bardzo chętnie obwiniają bez żadnej przyczyny i bez żadnej podstawy zupełnie niewinnych. Najwymowniejszym dowodem tego sławny proces o mord rytualny w Tisza Eszlar dnia 1 kwietnia 1882 r. W wiosce węgierskiej Tisza Esslar znikła bez śladu czternastoletnia Estera Solymosi. Natychmiast powstała pogłoska, że to żydzi porwali ją i zamordowali dla celów rytualnych. Podniecenie umysłów było ogromne. W śledztwie, trzynastoletni Maurycy Scharf, syn dozorcy synagogi, zeznał — widocznie pod wrażeniem zasłyszanych plotek i gawęd, że na własne oczy widział przez dziurkę od klucza, jak ojciec jego, razem z czterema „szechterami" (rzeźnikami rytualnymi) znęcił Esterę do synagogi; tam ją rozebrano i związano, wypuszczono z niej krew dla celów rytualnych i potem dziewczynę zamordowano. Zeznania te chłopiec powtórzył przed sądem, w oczy ojcu swemu i innym oskarżonym. Tymczasem dnia 18 czerwca wyłowiono z Cisy *nietkniętego* trupa Estery, która utopiła się przypadkiem.

Wogóle sądy dzisiejsze zaczynają nie przywiązywać wagi do zeznań dzieci, idąc w tym za opinią znakomitego psychologa Lipmanna, który orzekł, że „na podstawie jedynie zeznań dzieci, nie wolno ferować wyroku". A ta zmiana poglądów jest wielką, niedocenioną jeszcze zasługą wytrwałych w pracy psychologów.

Skandaliczna reforma wyborcza na Węgrzech.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego minister spraw wewnętrznych hrab. Juliusz Andrassy uzasadniając przedłożenie o reformie wyborczej podniósł, że przy przeprowadzaniu reformy wyborczej żadne inne zasady nie przyświecały rządowi, jak tylko publiczny interes kraju. Niesłusznem też jest twierdzenie, że równość politycznego prawa przedstawia coś naturalnego, czemu nie należy się sprzeciwiać. Taka polityczna równość nigdy i nigdzie nie istnieje, jest to utopia. Najmniej można o tem mówić w państwie monarchistycznem, w którem istnieje system dwuizbowy.

Co się tyczy prawa wyborczego, to należy stwierdzić, że niema żadnego kraju, w którymby wszyscy obywatele byli zrównani pod względem swych uprawnień wyborczych. Celem więc ustawy wyborczej jest stworzenie takiego parlamentu, jakiego potrzebuje naród węgierski. Jest rzeczą bezwzględnie konieczną, aby wszystkie klasy były reprezentowane, lecz kierująca rola nie może przypaść skrajnym elementom, ani tym, którzy specyalne interesa wyżej stawiają ponad wielki, narodowy, publiczny interes. Państwo, któreby skrajnym elementom przyznawało tę wyższość, nie miałoby prawa do egzystencyi.

Ogólne prawo wyborcze w absolutnej formie oddałoby polityczną władzę na Węgrzech tym warstwom, które politycznie nie są wyszkolone. Do tego nie można było dopuścić. Nawet w Anglii prawo wyborcze tylko stopniowo zostało rozszerzone. Zasada pluralności zastosowaną jest w reformie wyborczej w najbardziej demokratyczny sposób. Minister motywuje dalej swe stanowisko co do systemu jawności.

Przedłożenie rządowe — kończy minister — jest kompromisem między obu skrajnemi stanowiskami w ustawodawstwie, a przez ten pakt szerokie warstwy i wszystkie klasy ludności będą reprezentowane w Sejmie. Przez to przedłożenie zapewnionem zostanie także to, że panowanie nad parlamentem pozostanie w ręku tych warstw, które przez samą tradycyę, uczucie i historyczny charakter zjednoczyły się z narodem węgierskim. (Oklaski).

Mowę ministra wielokrotnie przerywali socyaliści i posłowie narodowi. Między innymi, kiedy pos. Petö (demokrata) zawołał, że minister złamał słowo honoru, minister odpowiedział: „Ten, kto twierdzi, że złamałem słowo honoru, jest kłamcą". Wywołało to ogromną wrzawę. Pos. Mezefty (socyalista) domaga się, by minister został wezwany do porządku za swe wyrażenie. Prezydent oświadczył, że wśród wrzawy nie słyszał słów ministra i każe sobie przedstawić protokół stenograficzny. Z pewnością, jeżeli minister naruszył przyzwoitość parlamentarną, przywoła go do porządku. Minister Andrassy powtórzył swe słowa. Prezydent przywołał pos. Petö, z powodu ciągłego przerywania, do porządku.

Po odesłaniu — jak już doniesiono — projektu do komisyi, złożonej z 31 członków, przystąpiono do obrad nad interpelacyami.

Sprawy bałkańskie.

Pos. Rakowszky wystosował interpelacyę z zapytaniem do prezydenta ministrów, czy faktycznie w Belgradzie stosunki są takie, że archiwum austryacko-węgierskiego poselstwa w interesie bezpieczeństwa przeniesiono do poselstwa niemieckiego i czy rządowi jest wiadomo, że Serbia wszystko uczyni, by armię przygotować do wojny, oraz czy jest prawdą, iż Rosya zapewniła serbskiego następcę tronu, że będzie popierała interesa Serbii.

Prezydent gabinetu dr Wekerle odpowiedział: Ponieważ co do niektórych poruszonych kwestyj toczą się obecnie rokowania, mogę na interpelacyę tylko w części odpowiedzieć. Minister nie traci nadziei, że zagrażające spokojowi stanowisko Serbii niebawem ulegnie zmianie.

Odpowiedź dra Wekerlego przyjęto po wiadomości i na tem obrady zamknięto.

Zemsta Warszawian.

Jedno z pism warszawskich zamieszcza następującą opowieść:

Jest to historyjka dowcipna i typowa dla kochanej „Warszawki", która pod względem obyczajowym, nawet dziś w czasie bandytyzmu i reakcyi stara się dorównać Paryżowi.

„Niezwykłej zemsty ofiarą stała się w tych dniach niejaka pani N. N., do której już od dłuższego czasu zapałał uczuciem mecenas X. Niestety, p. X., mimo nadzwyczaj miłej i dobrze zakonserwowanej powierzchowności, miał jedną jedyną wadę — był żonatym.

Nie przeszkadzało to jednak p. X., nie robiło też widocznie wielkiej różnicy p. N., gdy obdarzała swego wielbiciela wcale niedwuznacznemi objawami swych względów.

Pan X. wraz z swoją wybranką wykradał się pod najrozmaitszemi pozorami na przenajrozmaitsze schadzki, wreszcie, uwzględniając dżdżystą porę i nastrój, skłonił p. N. N. do przyjęcia odpowiednio urządzonego gniazdka w jednym z okazałych gmachów w Alejach Ujazdowskich.

Niezwykłą harmonię uczuć postanowiła jednak zakłócić małżonka prawowita, a widząc, że prośby, ni groźby nie odnoszą żadnego skutku, użyła oryginalnego sposobu pomszczenia wiarołomności małżeńskiej.

Nie mówiąc już więc ani słowa wiarołomcy, udała się do kilku kantorów pism codziennych — gdzie widocznie sprawę swą pomyślnie załatwiła, gdyż dnia tego była niezwykle uprzejmą dla męża i po raz pierwszy od kilku tygodni nie robiła „scen".

Już małżonek cieszył się błogą nadzieją, że pani jego pogodziła się z koniecznością tolerowania co najmniej tego romansiku, gdy nagle dostaje bilecik od swej bogdanki, wzywający rozpaczliwie jego natychmiastowego przybycia.

Widząc tryumfujący, a nic dobrego nie wróżący wzrok swej rozpromienionej połowicy, pan X. X. siada do dorożki, pędzi w Aleje pod wiadomy sobie adres, gdzie znajduje w spazmach i łzach swą ukochaną.

— Co się stało?

W milczeniu pani N. N. podaje mu gazetę ranną, wskazując dział drobnych ogłoszeń, gdzie mieściły się następujące maleńkie wyrazy: „*Do sprzedania stare meble i małpa tresowana. Do obejrzenia na miejscu*".

Tu podany był dokładny adres mieszkania pani N. N.

Naturalnie, że od rana nie zamykały się drzwi do mieszkania pani N. N., a dzwonek jęczał nieustannie, targany przez chętnych kupna starych mebli i obejrzenia niezwykłego zwierzątka.

W rezultacie pani N. N. wymówiono mieszkanie z powodu rozlicznych awantur, a pan X. X. w obawie dalszej pomysłowości mściwej małżonki, która podobne ogłoszenie mogłaby podać pod adresem jego kancelaryi w godzinach adwokackich przyjęć, skruszony stara się podobno o przebaczenie, zaprzysięgając słowem adwokata dozgonną już i niczem nieposzlakowaną wierność małżeńską.

Z SALI SĄDOWEJ.

Krwawe wesele.

Dzisiejsza rozprawa przed sądem przysięgłych toczyła się koło tragicznego zajścia na weselu u Józefa Koryczana w Sierszy, w którym poraniono śmiertelnie Antoniego Witka. Na weselu 7 lipca b. r. potrącił Jan Spyt podczas tańca Józefa Włodka. Powstała z tego kłótnia, następnie bitka, w którą wmieszał się A. Witek, starając się rozdzielić walczących. Wtedy otrzymał Witek ranę kamieniem w głowę, a gdy się przewrócił, rzucił na niego Włodek wielkim kamieniem, powodując ranę 5 cm. długą i naruszenie kości czaszki. Wskutek tej rany zmarł Witek 9 sierpnia b. r. — Józef Włodek zasiadł dziś na ławie oskarżonych. Jest on kowalem 21-letnim z Gór luszewskich koło Sierszy. — Rozprawie przewodniczy radca Kulikowski, oskarża prokurator Cięglewicz, broni adwokat dr. Łoziński, jako rzeczoznawcy występują: dr. Wachholz i dr. Kwiatkowski.

Trybunał na mocy werdyktu sędziów przysięgłych skazał Józefa Włodka na **3 lata ciężkiego więzienia.** — Sąd zarządził natychmiastowe aresztowanie skazanego.

Wstęp na rozprawę przeciw Duszyńskiemu dnia 16 b. m. będzie dozwolony tylko posiadającym bilety wstępu.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na piątek.

Teatr miejski: „Chrabąszcze" i „Wampir".
Teatr ludowy: „Damy i huzary".
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przew. r. m. Beringera w obecności obu wiceprezydentów dra Szarskiego i Sarego. Na wniosek radcy Perosia uchwaliła sekcya wezwać magistrat, aby po wykonaniu zdjęć miasta przedłożył sekcyi do rewizyi wszystkie już uchwalone linie regulacyjne, oraz projekty linii regulacyjnych brakujących. Następnie na wniosek r. m. dra Domańskiego uchwaliła sekcya odnieść się do dyrekcyi policyi z wezwaniem o ścisłe przestrzeganie co do chyżości i oświetlenia automobilów.

Z powodu przeprowadzonych wyborów do Rady miejskiej uchwaliła sekcya przedstawić Radzie miejskiej wniosek co do wyboru 5 członków komisyi artystycznej z łona Rady.

Wreszcie uchwaliła sekcya linię regulacyjną dla części ulic: Szpitalnej i Grodzkiej.

Rudery koło kościoła ś. Idziego. Na podstawie konferencyi z zakonem OO. Dominikanów w sprawie budynków koło kościoła św. Idziego uchwaliła obradująca wczoraj sekcya przedstawić Radzie miejskiej następujące wnioski: I-mo nie uwzględnia się protestu przeciw uchwale Rady z dnia 19 października 1905 roku, postanawiającej zburzenie wymienionych budynków, II-do poleca się magistratowi aby domostwa te najrychlej zburzył. Następnie wyraziła sekcya życzenie, aby prezydyum zamieściło tę sprawę na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej. Radca Peroś zgłosił wniosek mniejszości o utrzymanie tych budynków.

Stefan Judycki („Błyskawiec") aresztowany przed pół rokiem na żądanie rządu rosyjskiego i pozostający w tutejszym areszcie śledczym, w którym dwukrotnie z rozpaczy usiłował popełnić samobójstwo, został ostatecznie w dniu dzisiejszym na wolność wypuszczony, jako przestępca polityczny.

Uczczenie Ojca św. W niedzielę dnia 22 b. m. o godz. 4 po południu, pod protektoratem ks. kardynała Puzyny, odbędzie się uroczysty wieczór ku uczczeniu 50-tej rocznicy kapłaństwa Ojca św. Wieczór będzie urządzony staraniem tutejszej Sodalicyi Maryańskiej. Bilety na wieczór wydawane będą w kasie Starego Teatru w dniach od 16 do 22 b. m.

„Przemysł naftowy w Galicyi". W Towarzystwie pielęgnowania nauk społecznych wygłosi docent dr Fr. Bujak dnia 17 b. m. w lokalu Tow. roln. przy ulicy Basztowej l. 6 o godz. 8 wieczór odczyt p. t.: „Przemysł naftowy w Galicyi". Goście, wprowadzeni przez członków, mają wstęp wolny.

Z teatru miejskiego. P. Maurycy Kisielnicki, autor sobotniej komedyi: „Związek nadpostępowy", zyskał powszechnie znane imię artystyczne, jako recytator arcydzieł literatury polskiej — nie tylko w Królestwie Polskiem, ale i w Rosyi, w każdem niemal mieście, gdzie się skupia choćby drobna kolonia polska. W okresie przed r. 1905, kiedy przedstawienia polskie były zakazane w t. zw. „prowincyach zabranych" i w Cesarstwie, występy estradowe p. Kisielnickiego były jedynym momentem, w którym Polacy na Litwie, na Ukrainie i w Rosyi mogli słyszeć żywe słowo polskie w artystycznej podane formie. Wówczas zasłynął p. Kisielnicki, jako doskonały odtwórca dzieł Mickiewicza, Słowackiego, Sienkiewicza, Wyspiańskiego.

„Związkiem nadpostępowym", który po przedstawieniach krakowskich, wchodzi na repertuar scen: lwowskiej, warszawskiej i poznańskiej, próbuje p. Kisielnicki po raz pierwszy sił, jako pisarz teatralny. W dniu wczorajszym przybył do Krakowa, by być obecnym na próbach i na pierwszem przedstawieniu swej komedyi.

Najbliższe koncerty. W niedzielę dnia 15 b. m. odbędzie się II. koncert symfoniczny po cenach popularnych. Program ułożony podobnie jak w pierwszym koncercie, zawiera dwa utwory klasyczne i dwa nowoczesne, w których jeden polski. — Porządek programu następujący: Glucka uwertura „Ifigenia w Aulidzie" z zakończeniem R. Wagnera; Mozarta Symfonia g-mol op. 45, Żeleńskiego „Andante elegiaque", jedno z dawniejszych, rzadko grywanych dzieł autora „Starej baśni" i Rubinsteina koncert fortepianowy g-dur. Solistką wieczoru będzie p. Z. Bernsteinówna, do niedawna uczennica prof. Lalewicza, obecnie pianistka znana i ceniona już na szerszej arenie światowej. — Ze względu na loteryę odbywającą się tego samego dnia w Starym Teatrze, początek koncertu naznaczono na godzinę 8.

Bilety sprzedaje w zwyczajnych godzinach kasa Starego Teatru. W składzie fortepianów B. Gabryelskiej zaś można już także nabywać bilety na wszystkie koncerty zapowiedziane na listopad.

Delegacya rzeźników u wiceprezydenta. Dziś w południe delegacya cechu rzeźników, złożona z majstrów r. Bialika, Sataleckiego, Kubicy, Saniternika Fr., Salawy i starszego czeladnika Piszczkiewicza pod przew. st. cechu Waydy udała się do p. wiceprezydenta dra Szarskiego, aby w myśl uchwały ostatniego wiecu przedłożyć mu postulaty rzeźników w sprawie handlu pośledniem mięsem przez Piaszczan, oraz szkoły zawodowej dla uczniów rzeźniczych.

St. cechu Wayda wywodził, że handel praktykowany przez Piaszczan odbywa się z pominięciem rozlicznych przepisów ustawy przemysłowej. Imieniem 24 mniejszych majstrów p. A. Kubica oświadczył, że majstrowie krakowscy gotowi są objąć ławy Piaszczan i wyrębywać mięso 3 jakości, lepsze od Piaszczańskiego, po tej samej cenie co Piaszczanie.

P. wiceprezydent przyjął delegacyę życzliwie i oświadczył, że sprawę przedłoży Radzie miejskiej.

Postulaty co do szkoły zawodowej zostały przez p. wiceprezydenta przychylnie przyjęte.

Rzeźnicy krakowscy, którzy zobowiązują się sprzedawać mięso w tej samej cenie co Piaszczanie, są następujący:

Łukasz Chachlowski, Fr. Jelonek, Łuk. Miszczyński, Stan. Schulz, Jan Pachel, Stan. Wereszczyński, Ant. Kubica, Hen. Błasiński, Tom. Piszczkiewicz, Józ. Kawałkiewicz, Fran. Spytkowski, Edw. Hojnacki, Fran. Balcer, Jakób Pietrzyk, Mateusz Wilczyński, Jan Polek, Plórecki, Szczepan Laszczyk, Ant. Dobrzański, Stefan Sieczkowski, Fran. Saniternik (starszy), Woj. Zydroń, Rojewski, Gryglewski.

„Na Gwiazdkę". Komitet gwiazdkowy w Polskiej Ostrawie na Śląsku austryackim zwraca się do patryotycznych serc polskich z gorącą prośbą o drobny choćby datek na zakupno „na gwiazdkę": obuwia, ciepłej odzieży, bielizny i t. p. dla biednej dziatwy tamtejszej szkoły polskiej. Do jedynej w Polskiej Ostrawie szkoły polskiej, utrzymywanej drogą ofiarności uczęszcza 368 dzieci. Czesi i Niemcy, chociaż są w znacznej mniejszości mają razem 15 szkół. Korzystając z ubóstwa i małego uświadomienia narodowego polskich rodzin robotniczych, agitacyą i różnemi zachętami ściągają oni do szkół swych młodzież polską. W tym roku do szkół czeskich i niemieckich uczęszcza ponad 2.000 dzieci polskich (w Pol. Ostrawie), ulegając tam wynarodowieniu. Zarówno Czesi, jak i Niemcy urządzają corocznie dla dziatwy swych szkół wspaniałe „gwiazdki", nie szczędząc na ten cel pieniędzy. Tej wrogiej agitacyi Polacy muszą przeciwdziałać. W tym celu komitet polski urządza również „gwiazdkę", a że zasobów pieniężnych nie posiada wcale, musi odwoływać się do ofiarności publicznej. Każdy datek będzie z wdzięcznością przyjęty, a sprawozdanie w swoim czasie publicznie ogłoszone. Datki przesyłać należy na ręce Zarządu szkoły polskiej w Polskiej Ostrawie na Śląsku, lub do administracyi naszego pisma.

Najnowszy kwiatek kolejowy. W chwilach, gdy chroniczny brak wagonów na liniach kolei państwowych daje się najdotkliwiej we znaki, chwyta się zarząd kolejowy najrozmaitszych sposobów, by mu rzekomo zaradzić. — Najnowszym pomysłem w tej dziedzinie jest ostatnie polecenie ministerstwa kolejowego, by skrócić termin ładowania i wyładowywania wozów na 6 godzin dziennych (nie wyłączając nawet właścicielicieli prywatnych torów kolejowych).

Ponieważ zarządzenie takie naraża kupców i przemysłowców na rozliczne szkody, bądź wskutek potrzeby stałego utrzymywania większej ilości robotników, bądź przez utrudnioną manipulacyę, bądź wreszcie przez nieuniknione w takich razach zaliczanie „poenaliów" (kary pieniężne za zatrzymywanie wagonów poza termin), poczynił Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego kroki, celem uzyskania zniesienia tego zarządzenia. Jak dotąd skutek jest tylko ten, że ministerstwo zdecydowało utrzymać w mocy to rozporządzenie tylko do 15 grudnia br. i wydało okólnik do podwładnych organów, by w wykonywaniu tego polecenia ułatwiały sytuacyę stronom interesowanym.

Związek fabryczny nie ustaje w dalszych staraniach, by przecież jeszcze przed 15 grudniem zniesienie tego zarządzenia uzyskać.

Jesteśmy ciekawi, kiedy też nareszcie dojdzie zarząd kolei państwowych do tego przeświadczenia, że złe usunąć wolno tylko przez wydatne powiększenie parku kolejowego oraz przez rozszerzenie urządzeń na stacyach kolejowych (torów, magazynów itp.), a nie przez utrudnianie ruchu i narażanie niewinnych stron na koszta, spowodowane strasznemi zaniedbaniami dawniejszych władców kolejnictwa państwowego.

Krakowskie Towarzystwo Miłośników Cytry urządza wieczorek muzykalno-wokalny w lokalu Towarzystwa przy ul. Floryańskiej l. 32 I. p. w sobotę dnia 14 b. m. o godz. wpół do 8-ej wieczór. — Na program składają się produkcye zespołu cytrowego, orkiestry tambor-mandolinowej i deklamacya p. Rydzewskiego art. dram.

Stowarzyszenie urzędniczek pocztowych w Krakowie urządza w niedzielę dnia 15 b. m. na cel budowy własnego domu, wieczorek z tańcami, poprzedzony koncertem muzyki wojskowej, zegarem szczęścia i rozlosowaniem licznych fantów. Wstęp dwie korony. Dla członków klubu poczt. stowarzyszenia urzędniczek oraz pp. akademików 1 kor. Strój wieczorowy. Początek o godz. wpół do 8.

Opłata za używanie wozów sypialnych. Na skutek wniosku dra Battaglii postawionego na ostatniej sesyi państwowej Rady kolejowej poczyniło ministerstwo kolejowe odpowiednie kroki celem obniżenia należytości za używanie wozów sypialnych na przestrzeni Kraków-Wiedeń.

Kradzież w magazynach kolejowych. Od dłuższego czasu powtarzały się w magazynach kolejowych różne kradzieże na szkodę tutejszych kupców, do których towary były wysyłane; wczoraj dopiero natrafiono na ślad złodzieja, jest nim niejaki L. Horowitz, zajęty w firmie Leinkauf. Policya aresztowała złodzieja a dochodzenie wykaże bliższe szczegóły tych od dawna uprawianych kradzieży.

Zaginione. Adam Przewoźniak, właściciel realności w Podgórzu, doniósł policyi, że w zeszłym tygodniu zginęły mu dwie córki: 17-letnia Karolina i 18-letnia Stanisława. — Strapiony ojciec poszukuje zaginionych, zachodzi bowiem obawa nieszczęśliwego wypadku.

Mściwa służąca. Mary Lasek, 28-letnia służąca u kupca Schlanga, czując się mocno urażoną tem, że ją chlebodawczyni złajała, z zemsty poparzyła w czasie nieobecności państwa ich dziecko ukropem. Do poparzonego dziecka zawezwano lekarza. Mściwą sługę aresztowano.

Gryzący aresztant. Policyanta Władysława Litwickiego pogryzł prowadzony przez niego aresztant w palec prawej ręki. — Pogryzionego opatrzył lekarz Pogotowia ratunkowego.

Miły sublokator. F. Szybowski, stróż domu przy ul. św. Jana l. 13, doniósł policyi, że mieszkający u niego Antoni Książek okradł go dn. 10 b. m. Złodziej zabrał bieliznę i garderobę, wartości 50 kor.

Kradzież. Policya tutejsza aresztowała dwóch pomocników handlowych w jednym ze sklepów na Małym Rynku (p. Fritscha). Są to Antoni Ulbrich i Stanisław Stefański, pomocnicy handlowi, którzy dopuszczali się systematycznych kradzieży pieniędzy i towarów. Obydwóch odstawiono do sądu.

Po śledztwie Stefański został wypuszczony na wolną stopę.

Składki. Dla ociemniałego kolportera Baranowskiego nadesłała „Stella“ 20 kor.

Mianowania w sądownictwie. Minister spraw. zamianował prokuratora państwa dra L. Jasiewicza w Nowym Sączu radcą sądu kraj. w sądzie kraj. w Krakowie, a radcę sądu kraj. dra A. Summera-Brasona w Krakowie prokuratorem w Nowym Sączu.

Bójka cygańska. Z Białej piszą nam: Onegdaj wieczór wszczęli cyganie Rudolf Kristof, Filip Kristof i Emil Buriański z cyganem Markiem Buriańskim z powodu jakiejś dziewki kłótnię, przyczem Marek Buriański otrzymał na lewej ręce i po ciele cięcia starą szablą. W obronie wyciągnął Buriański silny scyzoryk i zadał Rudolfowi Kristofowi częścią ciężkie, a częścią lżejsz cięcia na plecach i rękach, tak, że musiano go odwieźć do szpitala.

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota: „Związek nadpostępowy“, kom. w 3 aktach Maurycego Kisielnickiego (nowość) i „Przyjaciel bezinteresowny“, kom. w 1 akcie J. Żuławskiego.
Niedziela godz. 3 pop.: „Chmury“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela godz. 7 wiecz.: „Związek nadpostępowy“.
Poniedziałek: „Skiz“.
Wtorek: „Związek nadpostępowy“ i „Przyjaciel bezinteresowny“.
Sroda: „Michasia i jej matka“.
Czwartek: „Związek nadpostępowy“ i „Przyjaciel bezinteresowny“.
Piątek: „Chrabąszcze“ i „Wampir“.
Sobota: „Mój dzieciak“, kom w 3 akt. A. Jouvier de la Motte.
Niedziela: popoł. „20 dni kozy“ (ceny zniżone do połowy).

Repertuar teatru ludowego:

Sobota: „Krakowiacy i Górale“.
Niedziela popoł.: „12 Żon Jafeta“.
Niedziela wiecz.: „Krakowiacy i Górale“.

Przesilenie gabinetowe.

Telegramy „Nowin“.

Wiedeń. W piątek rano oczekiwane jest urzędowe ogłoszenie listy nowego gabinetu. Trudności w utworzeniu gabinetu spiętrzyły się wczoraj wieczorem z powodu żądań Czechów i Niemców.

Bar. Bienerth prowadzi jednak dalej rokowania w celu utworzenia gabinetu koalicyjnego i jest nadzieja, że dzisiaj wieczorem lista członków gabinetu będzie ustalona.

Z Polaków wejdzie do gabinetu na pewno dr **Biliński**, jako minister skarbu. Jako kandydatów do teki ministra dla **Galicyi** [wobec tego, że dr Głąbiński, uważając nowy gabinet za krótkotrwały, nie chce przyjąć teki] wymieniają dra Germana lub Stapińskiego, ewentualnie hr. Dieduszyckiego.

(Co do nas, uważamy za **mało prawdopodobne**, aby p. Stapiński mógł otrzymać tekę. Przyp. red.).

Telegramy „Nowin“.

Polska deputacya u Papieża.

Rzym. Papież przyjął wczoraj polską deputacyę hołdowniczą z Galicyi w której brali udział rzym. kat. i orm. kat. arcybiskupi ze Lwowa, biskupi ze Lwowa, Krakowa, Przemyśla i Tarnowa, marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, kilku wybitnych parlamentarzystów oraz kilka wybitnych osobistości świeckich i duchownych. Papież dopuścił przybyłych do ucałowania ręki. Hr. Badeni odczytał następnie adres zredagowany w języku łacińskim z wyrazami życzeń dla papieża z okazyi jubileuszu. zawierający prośbę o błogosławieństwo dla Galicyi i ojczyzny. W odpowiedzi podniósł papież, że Polacy zawsze odznaczali się wiernością dla wiary katolickiej i dodał: Dziękuję Wam za pociechę jaką przynosicie mi. Proszę Wszechmogącego aby Wam to sowicie wynagrodził. Szczególnie dziękuję Sejmowi galicyjskiemu. Błogosławię narodowi Waszemu, który zawsze starał się o utrzymanie harmonii i zgody między klasami społecznemi. Gdy powrócicie do ojczyzny powiedzcie, że papież garnie do serca Waszych drogich braci i w wysokim stopniu ceni przywiązanie do wiary.

Katastrofa w kopalni.

Hom (Westfalia). W szybie Ratwod powstała w nocy eksplozya gazu. Pracowało tam 400 ludzi. Obawiają się, że liczba ofiar jest ogromna. Uważają 150 robotników za straconych. Dotąd wydobyto 3 trupy i 36 rannych.

Zbrojenia w Turcyi.

Konstantynopol. Przybyło tu wczoraj pociągiem 26.000 żołnierzy tureckich, tak, że obecnie znajduje się tutaj 80.000 żołnierzy. Komitet młodoturecki w Salonice wystosował do wszystkich komitetów lokalnych telegraficzne wezwanie, aby złożyły spis tych wszystkich Mahometan i chrześcijan, którzy dobrowolnie zgłaszają się do służby na wypadek wojny i którzy gotowi są przeznaczyć na ten cel ofiary.

Parlament turecki.

Konstantynopol. Otwarcie parlamentu odbędzie się prawdopodobnie w dniu 1 grudnia starego stylu.

ZE ŚWIATA.

Wiktoryn Sardou. Najpopularniejszy przez długie lata komedyopisarz i bezspornie jeden z najlepszych majstrów scenicznych, Wiktoryn Sardou, zmarł onegdaj w 78 roku życia.

Wiktoryn Sardou urodził się dnia 7 września 1831 r. w Paryżu. Był synem nauczyciela gimnazyum. Po skończeniu szkół uczęszczał na wykłady lekarskie i zaczynał pisać. Pierwszy jego występ nie zapowiadał jednak przyszłego powodzenia i pierwsza jego sztuka „La taverne des étudiants“, wystawiona w r. 1854 w Odeonie, zrobiła zupełne fiasko. Dzięki małżeństwu z aktorką, panną Brécourt, zbliżył się ze słynną Déjazet, dla której napisał dwie sztuki z rolami popisowemi („Monsieur Garat“ i „Les prés Saint Gervais“) i sztuki te, dzięki wykonawczyni roli głównej, utrzymywały się długo na repertuarze.

Względy publiczności wybredniejszej zdobył sobie dopiero Sardou komedyą „Les pattes de mouche“ (1861, u nas wystawianą pod nazwą „Ćwiartka papieru“), w której przebija się już wyraźnie cała jego maniera ze wszystkiemi zaletami i wadami. Potem ciągnie się długi, nieskończenie długi szereg sztuk, zawsze zręcznie napisanych, zawsze oklaskiwanych zapamiętale i przez długie lata — nieraz i do dnia dzisiejszego na wszystkich scenach całego świata wystawianych.

Wyliczać ich wszystkich niepodobna, wspomnimy tylko te, które na scenie naszej największem cieszyły się powodzeniem: „Les ganaches“ („Safanduły“ 1861), „Nos intimes“ („Nasi najserdeczniejsi“ 1861), „Les vieux garçons“ („Starzy kawalerowie“ 1865), „Nos bons villageois“ („Nasi poczciwi wieśniacy“ 1865), „Ferréol“ (1875)

Oprócz komedyi obyczajowych pisywał też Sardou, zwłaszcza w drugiej połowie życia i wielkie „bomby“ efektowne, jak „Patrie“ (1869), „Cléopatre“ (1890) „Thermidor“ (1891), „Fedora“, „Jeanne d'Arc“ robione dla ról popisowych Sary Bernhardt i innych gwiazd scenicznych.

Sardou pracował do późnego wieku. Zmarł wskutek zapalenia płuc; śmierć miał lekką, bez cierpień.

Echa ekspedycyi Andree'go. Kapitan Storn z duńskiego okrętu „Juga“ donosi, że kapitan Chalker z amerykańskiego okrętu „Pelops“ podczas podróży po Labradorze znalazł pojedynczy krzyż z napisem „Andrée“, a pod krzyżem zwłoki i pakę papierów. Co się stało z obydwoma towarzyszami Andrée'go, niewiadomo. Prawdopodobnie jednak pozostałe papiery to wytłómaczą.

Ile kosztuje podróż do Ameryki? Po długich zatargach między Towarzystwami okrętowemi nastąpiła zgoda w sprawie kosztów podróży do Ameryki. „Lloyd“ północno-niemiecki ustanowił od d. 1-go b. m. dla klasy 3 ciej ceny następujące: parowcem pośpiesznym z Bremy do Nowego Jorku 160 marek, parowcem pocztowym do Nowego Jorku i Baltimore 130, a do Galvestonu 140 mar. Za dzieci płaci się połowę, za niemowlęta 4 marki. Prócz tego każdy wychodźca zapłacić musi podatek, nałożony przez rząd Stanów Zjednoczonych, który wynosi od osoby 4 dolary, czyli 16 marek. Wobec takich kosztów może się zmniejszy wychodźtwo do Ameryki.

Oddalona z powodu nadzwyczajnej urody. W pewnym nowojorskim domu handlowym dostała niedawno zajęcie niezwykle piękna Amerykanka miss Rose Timble. Wiadomość o wyjątkowej urodzie młodej pomocnicy handlowej przedostała się szybko do szerokich kół mężczyzn, skutkiem czego rozpoczęły się wkrótce formalne pielgrzymki do sklepu, tak, że miss Rose Timble była w ciągłem oblężeniu. — Ponieważ jednak mężczyźni przychodzili jedynie w celu zaspokojenia swojej ciekawości, a nie dla kupna towarów, przeto właściciel sklepu, niezadowolony ze swej pomocnicy, wypowiedział jej miejsce. — Wkrótce cała ta sprawa oparła się o sąd, a następnie dostała się na szpalty dzienników, które poświęciły jej sążniste artykuły, zaopatrzone w podobiznę pięknej Amerykanki. — Skutek tego był nadzwyczajny; w przeciągu czternastu dni otrzymała miss Timble nie mniej jak 1340 listów z oświadczynami. Atoli piękna, a przytem rostropna Amerykanka nie myśli wcale o małżeństwie, lecz zamierza obrać inny zawód, w którym nadzwyczajna jej uroda może jej oddać niemałe usługi; zamierza ona poświęcić się scenie.

To się tylko tak mówi.

Szulim Barbenstock ma na sprzedaż dom nad Wisłą.

— Jak pan chce kupić dom — mówi mu pan Szulim — to mój dom stoi sobi nad samą Wisłą i ma pan takie powietrze, że niech się schowa w Zakopanem, a chce pan sobie kąpać, to pan sobie potrzebuje otworzyć drzwi i wskoczyć do wody, a chce pan łapać rybki, to pan sobi tylko stoi w oknie i wpuszcza wędkę do wody.

— To wszystko bardzo ładnie, ale pomyśl pan tylko, że na wiosnę, gdy lody idą, albo w razie powodzi...

— Co pan gada — woła Szulim — co za niebezpieczeństwa, co za powodzie, co za lody? Gdzie mój dom, a gdzie Wisła.

NADESŁANE.

Z koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo Szkoły rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej w Krakowie przy ul. Szujskiego Nr. 7, pozostającej pod kierownictwem P. J. Tobiczyka, c. k. urzędnika rachunkowego wyższego Sądu krajowego, złożyli egzamin państwowy:

Renata z br. Marasse Douglas, Anna Kleiudówna, Jadwiga Kopcińska, Marya Ryszkówna, Marya Felikslewiczówna, N. Tyralski, Leop. Szymonek, Franciszek Kłosak, Mieczysław Bielecki, Kazim. Gajewski, Jul. Dziakiewicz, Kazim. Gołębiowski.

Nowy

Żyd wieczny tułacz

468 *według Eugeniusza Sue,*
opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

— A nie zdołasz wystawić sobie, kochana przyjaciółko, jak piekielną zawiść, jak zgryźliwą rozpacz sprawia w podeszłej, otyłej kobiecie... widok kobiety młodej, świeżej, zgrabnej... cienkiej!... obaczysz, jak to ją będzie bolało...

I znowu Adryanna śmiać się zaczęła.

Wtem wszedł służący i przerwał wesołość Adryanny, mówiąc jej:

— Księżna Saint-Dizier kazała mi zapytać, czy ją pani przyjmie?

— I owszem — odpowiedziała panna Cardoville — powiedz, że oczekuję ją.

Lokaj wyszedł.

Garbuska, z uwagi na przyzwoitość, chciała wstać i oddalić się z pokoju.

Adryanna zatrzymała ją i rzekła poważnie, uprzejmym głosem, biorąc ją za rękę:

— Zostań, moja przyjaciółko... proszę cię, zostań ze mną...

— Tak chcesz?...

— Tak... ja chcę.. i to na przekorę, na złość... — rzekła Adryanna, uśmiechając się — chcę pokazać księżnej Saint-Dizier... że mam lubą przyjaciółkę... że wreszcie ze wszech względów jestem szczęśliwą...

— Ależ, Adryanno — rzekła z nieśmiałością Garbuska — pomyśl tylko... że...

— Cicho! Otóż i księżna, pozostań... Proszę cię, uczyń mi tę łaskę, tę przysługę. Rzadka domyślność twego serca... odgadnie może skryty cel jej odwiedzin... albóż to przeczucia twego serca nie oświeciły mnie już o obmierzłych intrygach Rodina?

Takiej prośbie Garbuska opierać się nie mogła; pozostała więc, ale postąpiła kilka kroków, chcąc się usunąć od kominka; Adryanna wzięła ją za rękę, posadziła ją znów w krześle, które dotąd zajmowała przed kominkiem i rzekła:

— Moja kochana Magdeczko, pozostań na swem miejscu; nic nie jesteś winna księżnie Saint-Dizier, co innego ja; ona też do mnie przychodzi.

Zaledwie Adryanna wymówiła te słowa, kiedy księżna weszła z zadartą do góry głową, z imponującą miną (jak powiedzieliśmy, dumną miała powierzchowność), śmiałym krokiem, dumnie postępując.

Adryanna, nie postąpiwszy ani na krok dla przyjęcia ciotki, powstała tylko z sofy, na której siedziała, lekko i wdzięcznie skłoniła się, potem z pełną godności miną usiadła, wskazując księżnie krzesło, stojące przed kominkiem, przy którym siedziała Garbuska.

— Proszę panią usiąść.

Księżna zaczerwieniła się jak karmazyn, i, stojąc, rzuciła pogardliwy i okazujący zdziwienie wzrok na Garbuskę, która, ściśle dopełniając polecenia Adryanny, lekko się tylko skłoniła księżnie Saint-Dizier, gdy ta weszła, ale jej nie ofiarowała swego miejsca.

— Ależ proszę panią usiąść — rzekła Adryanna łagodnym, miłym głosem, wskazując swej ciotce próżne krzesło.

— Rozmowa, którą sobie z panną zamówiłam — rzekła księżna — ma być sekretną.

— Nie mam tajemnic dla mej najlepszej przyjaciółki; możesz więc pani mówić w jej obecności.

— Oddawna już wiem — rzekła znowu księżna z gorzką ironią — że pod każdym względem mało dbasz panna o sekret i że bardzo jesteś łatwa w wyborze tak przez ciebie nazywanych twoich przyjaciół... Lecz mnie pozwolisz postąpić wcale inaczej... Jeżeli nie masz panna tajemnicy, to mam ją... ja... i nie myślę zwierzać się lada komu...

I znowu dewotka rzuciła pogardliwem okiem na Garbuskę.

Ta, urażona zuchwałym tonem księżny, odpowiedziała łagodnie:

— Pani, nie widzę dotąd tak poniżającej różnicy, między kim a lada kim z przybywających do panny de Cardoville.

— Jakto?... Cóż to ma znaczyć? — zawołała księżna tonem obrażonej dumy.

— Przynajmniej, pani... to odpowiada — odrzekła Garbuska spokojnym głosem.

— Chcę mówić z panną sam na sam, czy to nie dosyć jasno? — rzekła zniecierpliwiona dewotka do siostrzenicy.

— Daruj mi pani, że jej nie rozumię — rzekła Adryanna tonem zdziwienia. — Magdzia, która mnie zaszczyca swoją przyjaźnią, raczy być obecną rozmowie, którą pani mieć ze mną sobie życzyłaś i odemnie żądałaś..,

(Dalszy ciąg nastąpi).

Tylko co wyszło z druku dziełko p. t.:

Z przeszłości Hoszczy na Wołyniu

opowiedział **WOŁYNIAK.**

Cena kor. 1·50

za nadesłaniem przekazem Kor. 1·90 wysyła odwrotną pocztą franco

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie ul. św. Jana l. 6 (Hotel Saski) Telefon Nr. 708. 685g

---



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. Telefon Nr. 788. 67

Mięso potaniało

u 1275

Stanisława Szulca

w Krakowie, przy ulicy Szpitalnej L. 11.

1 kg. wołowego tylnego	Kor.	1·20
1 „ „ przedniego	„	1·12
1 „ „ tego samego	„	1·04

W pierwszej koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo

Szkole kroju i SZYCIA J. Zabielskiej

przy ul. św. Krzyża l. 7.

Kurs kroju francuskiego systemu Worthá zaczyna się 1-ego i 15-ego każdego miesiąca. Dla niezamożnych zniżenie opłaty. Tylko w tej szkole po ukończeniu kursu można otrzymać świadectwo cechowe. 1287

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „**Nowin**“. Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.



Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Uczeń

znajdzie umieszczenie w zawodzie cukierniczym i fabrykacyi czekolady. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. **Jan Michalik.** Fabryka Czekolady Floryańska l. 45 128

Poszukuje się osoby, dobrze grającej na fortepianie do tanca. Zgłoszenia **Witkay,** Pałac Spiski, od 10 do 1 i od 4 do 7-mej. 1285

Rutynowana nauczycielka muzyki, — uczenica pierwszorzędnych profesorów, udziela lekcyi gry na fortepianie po cenach przystępnych. Wiadomość ul. Filipa l. 14 I p.

Do sprzedania.

Mleczarnia dobrze idąca, jest do sprzedania z całem urządzeniem. Wiadomość: ulica Szlak n. 1. p. 1277

Piec żelazny Dauerbrand prawie nowy do sprzedania za bardzo niską cenę. Wiadomość w sklepie w Sukiennicach l. 1. 1292

Urządzenie sklepowe do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość: **Krowoderska** l. 128. 1293

Wincenty Satalecki

w KRAKOWIE ulica Floryańska 18—20 poleca uznane ogólnie za najlepsze w smaku

SZYNKI

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielkie zapasy smalcu i słoniny. Zlecenia uskutecznia odwrotnie. Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie. 1196

Wyborna ½ f. 70 h **Herbata** prasskowa ¼ f. 70 h
Wyborna **KAWA CEYLON** ½ kilo **1 Kor. 72 hal.** w handlu **J. Pickiy w Podgórzu.** 5 kilo wysyła opłacone. 1100

Salon „Ars“ Ulica św. Jana l. 1. I-sze piętro. Stała wystawa dzieł sztuki, otwarta codziennie, nie wyłączając świąt i niedziel, od g. 10—1 i 2—4, oraz sprzedaż rzeźb i obrazów najznakomitszych artystów polskich, zmarłych i żyjących. 891

Ceny cukrów zniżone!

½ Kgr. Cukrów doborowych mieszanych	Koron	2·20
½ Kgr. Cukrów doborowych w kartonie ozdobnym		2·40
½ Kgr. samych Czekoladek najlepszych wybieranych		3·00
½ Kgr. Czekoladek nienadziewanych, nadziewanych, tak jasnych jak i ciemnych		3·00
½ Kgr. Owoców karmelowych (Glasse)		2·00

Doborowe ciasta mieszane, dwa razy dnia świeże, również rozmaite, jak: Herbatniki, pierniki, ciasta suche i t. p. poleca

JAN MICHALIK, Cukiernia Lwowska i Fabryka Czekolady ul. Floryańska l. 45. 1269

C. k. rządowo uprawniony

Zakład wojskowo-naukowy

emerytowanego maj. A. Karabergera i K. Meschesiego Kraków, ul. Stachowskiego 15, „Willa Wanda“

przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny pensyonat także dla uczniów szkół średnich. Nowe kursa wstępne i główne do

egzaminu inteligencyjnego oraz do **egzaminu kadeckiego** rozpoczęły się **dnia 1 Września.**

Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze,** jak: Litewą, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 13

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Dużo pieniędzy,

cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta *Dra M. Harveya:*

„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych“.

Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.

Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h., za zaliczką 2 kor. 15 h. Do nabycia w Adm. „Nowin“, Kraków Rynek gł. 8.

Uczeń

potrzebny do prakyki do cukierni

Adama Piaseckiego

Kraków, ul. Długa 12.
Filia: ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 687

Ostrzeżenie.

Podaję do publicznej wiadomości, że za syna mego, Stanisława, żadnych rachunków nie płacę; weksli nie podpisuję.

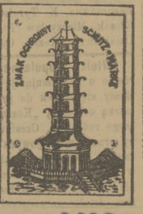
Wojciech Sejmej
1290 Skład ubrań, ul. Stolarska 6.

Znakomita

Herbata z wieżą

wszędzie w kraju do nabycia.

Rok założenia 1858.



Rok założenia 1858.

Szarski i Syn w Krakowie. 1197

Na porę słotną!

Rogóżki

szczotkowe, kokosowe i żelazne 1254 oraz

Szczotki

do wycierania nóg polecają najtaniej

Reim i Spółka, Kraków.

Kalosze rosyjskie.

Renaissance! Nowość! Renaissance!

Nowa i z wielkim komfortem została otwarta

Restauracya i Kawiarnia

Grodzka l. 49.

Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, piwo pilznerskie i bawarskie. Obsługa a la minute. Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów pod dyrekcyą znanego kapelmistrza

p. Sellera. 565

Pracownia sukien „JÓZEFINY“

Uczenicy B. Hersego z Warszawy.
Przyjmuje suknie do roboty. — Fasony paryskie. — Ceny przystępne. Poleca się łaskawym względom Szanownych Pań.
Ulica Wolska L. 28, II piętro w oficynie. 1287

Kupuje i sprzedaje palta, futra, ubranie męskie i dziecinne. Ceny konkurencyjne.

Wojciech Sejmej
1289 ul. Stolarska 6.

Hotel Polski

w Krakowie, ul. Floryańska 42 (obok Bramy Floryańskiej) poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 kor. 40 hal. i wyżej. 19

Główny skład lamp i nafty

Jana Erkera

ul. Szewska 3 Kraków

poleca:

najlepszą naftę salonową i cesarską niezapalną, jakoteż lampy stojące i wiszące, oraz przybory do tychże. Spirytus i najlepsza oliwa do palenia. Lampki przed obrazy, świece różnego kalibru. Garnitury do wódki. Mydełka toaletowe wyrobu fabryki „Tlen“: towary skórkowe. Latarki, lampki nocne, szczotki do włosów i do ubrania itd. itd.

Ceny nader niskie.

Lampki na groby różnie stearyną napełnione. 969

CHROMOFOTOSKOP

najnowsza zdobycz fotografii plastycznej **w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter.** 1001

Przedstawia codziennie **Widoki w kolorach naturalnych.** Zmiana widoków każdego tygodnia.

Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do wzroku i regulatory do światła! Hygien. oczyszczanie szkieł! 1001 **Wstęp 10 centów.**

Nowość! — Godne zwiedzenia!

---

15 Poselska 15

Wielki wybór znakomitych

CIAST

codzień świeżych po 6 h. szt. poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem

ROMUALDA PIECZARKI, w Krakowie, Poselska 15.

Przyjmuje obstalunki na zabawy i wesela. 1181c

INTERES

przemysłowy pewny i bardzo rentowny, przynoszący 40 do 50 procent czystego zysku zaraz do sprzedania.

Kapitał potrzebny kilkanaście tysięcy kor. Wiadomość:
Karmelicka 15 I p. w kancelaryi
od 3—5 popoł. 1288

Nowo otwarta pracownia

Tapicersko-Dekoracyjna

pod firmą 1214

Paweł MARZEC

ul. Sławkowska 29

poleca się Szan. PT. Publiczności i zawiadamia że:

przyjmuje i wykonuje najsumienniej wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące

po możliwie niskich cenach.

Umarli żyją!

Pewien tonący gdy go wyratowano opowiadał, że nie czuł żadnych cierpień tylko myślał, że się kładzie na cudownem łóżku. Inny tonący, gdy go wyciągnięto z wody popadł w gniew, że śmiano mu przerwać anielskie marzenia.

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją“.

Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. Dra Lombroso o niewidzialnych istotach nadziemskich posiadających rozum i siły nadludzkie i t. d.

Cena 1 K. 20, z przesyłką pocztowa 1 K. 35, za zaliczką 1 K. 80 halerzy. Do nabycia w Administracyi „Nowin“ **Kraków, Rynek gł. l. 8.**

Codziennie

Przeszło 200 Pism

w 8 językach znajduje się

w Czytelni Dzienników i Czasopism

Mikołajska l. 6, p.

Wstęp 20 halerzy, abonament mies. 3 Kor., akadem. 2 Kor. 1062

„FERMENT“

Kraków, ul. Podwale L. 5.

„Mleko zdrowia“ według metody prof. **Mieczników**a, działa skutecznie na przewód pokarmowy, reguluje żołądek, wpływa dodatnio na czynności serca i naczyń.

Wysyłka fermentu płynnego, termostatów, tudzież **Lactobacyliny** w proszku i pastylkach.

Ceny mleka zniżone, przystępne dla wszystkich. 1270

Do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej (pojed. i podwójnej) przygotowuje

Stanisław Burnatowicz

kwieskowany c. k. urzędnik rachunkowy skarbowy, Związk. i sądowy lustrator Stow. zarobkowych i gospodarczych i były dyrektor takiego Stowarzyszenia.

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie ul. **Długa l. 19 I p.** albo **w Biurze buchalteryjnem** ul. Grodzka l. 29 I p. Także szkoła pisania na maszynach i pomnażania pism ulica Grodzka 29 I p. 1017

Zmiana lokalu.

982 **Fabryka stor i żaluzyi**

Władysława Pędziwiatra

została przeniesioną z ul. Zwierzynieckiej l. 8 do Dębnik ul. Kościuszki l. 15 I p. naprzeciw kapliczki. Dla lepszej dogodności P. T. Publiczności przyjmuje zamówienia **Reim i Sp.** Z poważaniem **W. Pędziwiatr.** Cenniki na żądanie gratis i franco.

Mleczarnia Warszawska

w Krakowie

ul. Wiślna l. 8, róg ulicy Gołębiej poleca

znakomite śniadania, obiady i kolacye, po cenach bardzo przystępnych. Potrawy mięsne i jarskie, przyrządzone na sposób domowy i tylko na świeżem maśle. Znakomita kawa, herbata i t. d. Duży wybór dzienników krajowych i zagranicznych. Bilardy amerykańskie najnowszej konstrukcyi.

Zarząd dokłada wszelkich starań aby Sz. PT. Publiczność wszechstronnie zadowolić. 1265

Lecznica chirurgiczna i Instytut Roentgenowski

Dra Artura Frommera

Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.

Gimnastyka szwedzka lecznicza.

Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon l. 81 (róg ul. Floryańskiej).

Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

„MAISON BÉBÉ“

Kraków, ul. Grodzka 6, w podwórzu.

Konfekcya dziecięca

dla dziewczątek i chłopczyków.

Specyalność: 1002

Płaszczyki, żakiety, sukienki, ubranka etc.
Doborowy towar, z powodu małych wydatków ceny bardzo niskie.

Owocowa marmolada

¼ funta 14 halerzy wyborna w handlu

Michała Nodzeńskiego
Floryańska 40. 1266

Poleca

Salon dla Panów i Pań oraz przyjmuje wyczesane włosy na wyrób warkoczy i loczków. Wielki wybór podkładek.

Zygmunt Lamensdorf
967 Fryzyer
Kraków, ul. Sławkowska 11.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. **Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.** **Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.**